



GAZETA WARSZAWSKA

W ŚRODĘ DNIA 1. SIERPNIA ROKU 1792.

Z Warszawy dnia 1. Sierpnia.
Po wydanym przez Generalną Konfederację Koronną Targowicką dnia 19. Maja Uniwersale (z którego wyjęty całkowicie teyże Konfederacyi Akt w przeszley Gazecie położyliśmy) wyszedł teyże Konfederacyi dnia 10. Czerwca drugi Uniwersał w następujących słowach.

Stanisław Szczesny Potocki, General - Artylerji Koronney, Generalney Konfederacyi Koronney Marszałek.

Wszem wobec y każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy, a osobliwie 100. 1 W W. Senatorom, Dygnitarzom, y Urzędnikom, oraz całemu Rycerstwu Polskiemu, do wiadomości podaje. Ten jest przymiot ohydneho Despotyzmu, y tegoż słabości, trwać już długo nie mogący, że gwałt gwałtem, y fałsz fałszem,

póki może popiera, Cnotę prześladuje y czerpi, prawdę tłumi, bez dowodów oskarża, bez słuchania sądzi, zdradzie zasadzki knuie, za zdrady y zbrodnie nagrody obiecuje, nie na to, aby ich dotrzymać, bo te dotrzymać się niedadzą, ale na to, aby więcej mieć współników występku. Warszawskie Zgromadzenie, co się jeszcze Seymem zwac uśluje, a barziej ośób kilkanaście, co potrafiło tym Zgromadzeniem kierować, Naród przez półczwarta Roku zwodząc, Rzpłtą wywrócili, a z podłością Wolny Naród pod władzę ledynowładne Króla oddali, mając Naród, że wydarzzy mu wolność, trwałość Państwa, y Imienia Polskiego zawarowali; lecz zdradnie to dobremu obiecywali Narodowi. Polska Rzpłtą y Independencyi trwać może, przez wprowadzenie Monarchii zginąć musi y Kray Polski y Imie Polska.

Już zwiędzona część wielka Narodu, chcąc trwania Polłki, wyrzekła się wolności, y cóż dziwnego? wszak w wsiyskich Dzieciach Narodów widzimy, że cnota oszukaną y zwiędzoną bywa.

Lecz już czas przyszedł, w którym ta machiawellstwem tkana zasłona spaść musi, czas już, aby Naród przejrzał, y trwanie swoje, nie Monarchią, co go do upadku koniecznie ciągnie, ale utwierdzeniem Rzpltey wolney, niepodległej, y rządney, a z kruszeniem na zawżwie Monarchii ubieścyczył.

Jeżeli się Naród Szlachetny spóyrzy na czas upłyniony, jeżeli się spóyrzy na te ciągłe przez półczwarta Roku zwodzenie, iakżeby mógł jeszcze wierzyć tym brzydkim potwarzom, które Spółku *Warszawskiego* Autorowie na nas mia- taia.

Czyż my Polacy, my co w żyłach naszych krew waszą płynię, co wspólnie y nieod- dzielnie z wami wolaemi, niepodległemi być chcemy, mielibyśmy się na krew waszą sprzy- sięgać; y owszem Współ-Bracia kochani z ochotą dalibyśmy do ostatniey kropelki krew naszą, abyście w stanie byli oparcia się zwodzeniu, co nas wszystkich wraz z Rzpltą w przepaść po- grąża, aby y kropla krwi Polskiej rozlana nie- była. Tym barziej gdy ani Państwa Rzpltey ani iey wolność y niepodległość nie jest w nie- bezpieczeństwie, tylko o wywrocenie nowej Mo- narchii idzie? za którą Polak chyba odrodny walczyć będzie.

Duch zemsty nas nieprowadzi, zwiedzie- nych nawet, co nas mylnie, bo nie znając po- tęgą, do serca naszego przytulać chcemy, ich majątki y całość naszę jak nasze żądamy. Nie narzucać Prawa, nie gwałcić wolność, nie ma- jątki zdzierać y niszczyć przychodzimy, ale y owszem zamiar nasz jest wcale przeciwny, wol- ność odwieczną Oyców naszych wam przywró- cić, wzywać y błagać was, abyście Rzpltą trwa- łą, Rządzą, niepodległą, y niepoddaną władzy absolutney Monarszey utworzyli.

Smiechu jest rzecz godna co wam mówią Spółku *Warszawskiego* Autorowie, żeście wolni, bo możecie wybierać osoby do Magistratur im- podległych; wam tedy wolnym niegdyś y to nie wszystkim raczyli wolność pozostawić wybiera- nia tych, którzy rozkazy absolutne Monarehy wykonać powinni, y to jest u nich Wolność Narodu.

Moc całą Rzpltey zagarnawszy, mówią wam że pisać Prawa będzie wam kiedyś wol- no, żeby potem co czynią, ta fałszywa obietni- ca mogła być jeszcze ulutecznioną, choć nią chyba barzo ciemno widzący cieszyć się może. Wiecie Współ-Bracia Polacy co wam zosłaje, o to piorko w słabych y bez silnych rękach po- zostawić przyrzekli, a miecz y żelazo w swoich na-

żki nasze umocnili, y czyż to piero niemusi pi- śać, jeżeli mu pisać jeszcze wolno będzie, to co żelazo w rękach mający rozkazuje.

Rzeczypospolite wszystkie, (niedawne zwol- dzię Szlachetny Narodzie;) Exekucyą Praw w swych mają Rękach, gdy ta do rąk Króla się przenosi, przestaje być Rzplta, a Monarchia w tym momencie iey bierze miejsce. Monarcha Prawo exekwuje jeżeli mu jest dogodne, gwałci go ile razy mu jest przeciwnie, bo któż silney exekucyi oprzeć się zdoła. Redaktor nawet Kon- stytucyi Spółkowej z. Mają czuł to, bo w ca- łym tym Dziele, y na uludzenie nie śmiał wspo- mnąć Imienia Rzpltey.

To co mówimy do Szlachetnego y Czo- tliwego Narodu od wieków Republikantkiego, niemówimy prowadzeni duchem zemsty y nie- chęci ołobitsey.

Ta jest między nami a Spółku *Warszaw- skiego* Herłztami różnica, oni na Współ-Braci swoich za to, że są wierni Oyczytsey Rzpltey, że Monarchii, dla której ginąć Naród ma, nie cierpią, z Urzędów y Rang obdzieraia, po ma- jątki y życie sięgają, aby za ich Proiektem Na- ród cały w zgubę się poddawał, żądają. Woy- sko, które Naród na ubezpieczenie Rzpltey u- stanowił ów kwiat Młodzieży Rycerskiej, aby za Niewolą krew lało przywodzą. Potency przyjaźney, która Rzpltey trwałości żąda, któ- ra Szcześliwym dla nas loseni, nowey Monar- chii być nie może przyjaźną, Woynę wypowie- dzieć uśtuia, wolą los Narodu y Kray cały na niebezpieczeństwo zguby wystawić, niż cierpieć, aby Rzplta z ruin swych powstała.

My zaś y tych, co po naszej życie y ma- jątki sięgają, ocalić, y dla Rzpltey odmienić żę- damy, krew y Majątki naszych Braci ceniąc równie jak nasze, niepytamy kto iak myśli, ale czy Polak, abyśmy go iak brata ochraniali, my wznosimy ręce do wszykich Braci naszych, y do tych, co się zwiesić dali, aby opuściwszy gu- biącą Polskę, nową ustanowioną Monarchią, do budowy Rzpltey Rządney y niepodległej wraz z nami przystąpić raczyli; a tym aby ocalili Polskę, y trwałość iey ubezpieczyli.

Ostrzedz jednak żądanie się być naszą po- winnością, że jeżeli Spółku *Warszawskiego* Auto- rowie posiągną iakimkolwiek sposobem po mają- tki wiernych Rzpltey Synów, co Monarchią skr- szyć przedsięwzięli, y jeżeli w czynkolwiek szkodę im przyniosą, czy przez samych siebie, czyli przez natchnienia zapalające niewiado- mych, y zwodzące Publiczność, tedy te szkody wiernych Rzpltey Synów z majątków pierwiast-

kowych Spisku *Warszawskiego* 2. Maia wybuch-
nionego, Autorów y podżegaczów, przez Rzecz-
pospolitą nadgródzone Rusznie będą. A dopie-
ro jeżeliby te niedoświadczeni, Rządy inne środki
do nadgródnienia tych krzywd obmyśli za-
pewne.

Mamy jednak nadzieję, że Polak y zbłą-
kany Polakiem być nieprześlą, że ręka Pola-
ka, ani na majątek Współ-Brata, a tym bar-
ziej na życie niepofiganie, że wspólnie jednym
duchem tchnący, rzucimy te więzy, których
tylko w czasie zwiedzenia Naród mógł znieść
narzucenie, że wszyscy wspólnie do trwałej bu-
dowli Rządy niepodległej, udzielnej y Rzą-
dnej się weźmiemy, że się już więcej władzy
Monarszey w Polsce rozpościerać nie damy,
bo przez nią nie trwałość Państwa Polskiego,
ale zgubę nader prętką obiecywać sobie mo-
żemy.

Ten tedy Uniwersał do wiadomości Pu-
blicznej y oświecenia zwiedzionych Współ-Braci
wydrukować, po wszystkich Aktach oblatow-
wać, po wszystkich Ratuszach Miejskich Rządy
Wolnych, y Miasteczkach Dziedzicznych, iako
też przy drzwiach wszystkich Kościołów y Cer-
kiew w Kraiach Rządy poprząbić przykazu-
jemy. Dan w Tulczynie dnia 16. Miesiąca
Czerwca Roku Tysiąc Siedmset Dziewięćdziesiąt
Drugiego.

*Stanisław Szczesny Potocki Gen.
Art. Kor. Marszałek Konfederacyi
Koronnej.*

*Dyżma Bończa Tomaszewski
Gener. Konf. Kor. Sekretarz.*

Z Berlina d. 19. Lipca. Król Je-
gomość nasz na dniu 13. tego
Miesiąca wieczorem, w najlepszym
zdrowiu przyjechał do *Anspach*,
zskąd dnia 18. miał wyjechać, y
przez *Würzburg* dążyć do *Mogun-
cyi*, gdzie na dniu 20. Jego Kro-
lewska Mości ziedzie się razem z
Cesarzem Jegomością, y ztamtąd
drogę swą obroci daley do *Ko-
blenz*.

Z Frankfurtu d. 13. Lip. Zawczo-

ra około godziny 8. wieczornej
nowo-obrany Cesarz Jegomość we
wszelkiej cichości tu przyjechał,
gdyż za przyjęcie okazało wcze-
śnie już był podziękował. Naza-
iutrz dopiero, to jest wczora oko-
ło godziny 7. ranney, zostało przy-
bycie Jego przez strzelanie ze sto
Sztuk Harmat. y uderzenie we
wszystkie Dzwony Miastu ogłoszo-
ne. Około godziny 9. Deputacya
z Magistratu oddała Klucze od Mia-
sta Cesarzowi; poczym Legacya
Nürnbergska z *Insigniami* Cesarzkie-
mi przysłana, na mianey Audyen-
cyi prosiła o pozwolenie, ażeby
Cesarzowi Jegomości te *Insignia*
przymierzyć mogła, na co iey czas
po południu wyznaczono. Pod tę
porę obecni Xiążęta Elektorowie,
y Nieprzytomnych Posłowie Pierw-
si, zgromadzili się na Ratuszu, zskąd
w Paradzie poiechali do Pałacu Ce-
sarzkiego, po samego Cesarza Je-
gomości, dla zaprzyiężenia przez
Niego Kapitulacyi Elekcyiney. Oka-
zały ten ciąg rozpoczął się przy
strzelaniu ze sto harmat, y uderze-
niu we wszystkie dzwony. Na
sam przod iechali Posłowie Elektro-
row nieprzytomnych, za nimi obe-
cni tu Xiążęta Elektorowie, wszy-
scy w ubiorze *Hiszpańskim*. Cesarz
Jegomość sam w żałobie naydo-
wał się. Obrządek zaprzyiężenia
Kapitulacyi Elekcyiney w ogule
trwał przez dwie godziny. Dziś
po południu, nadzwyczajney wiel-
kości y piękności Woł z pośloco-

nemi rogami, w rozmaite wstęgi przybrany, Złotą Makatą okryty, na upieczenie całkiem pod Szopą umyślnie na to zbudowaną, dla rozdania go w Dzień Koronacyi Ludowi, przeznaczony, oprowadzony był przez ulice Miasta od czterech kształtnie przybranych Rzeźników przy Muzyce y Straży niejakiey, na Publiczny widok.

Dziś około godziny 6. ranney przechodził tedy *Pruski* Fyzylierow Batalion *Renouard* przy odgłosie Woyskowej Muzyki i w całej swej Paradzie. Mnóstwo ludu przypatrywało się nie bez zadziwienia porządkowi, y składności Woyska tego.

Huzarowie *Pruscy de Wolfradt*, gdy w tygodniu zeszłym ciągnęli Marszem przez Biskupstwo *Bamberskie*, byli wszędzie na wyraźne rozrządzenie Xiążęcia Biskupa, w tak gościnny sposób, bezpłatnie przyjmowani, y Officerowie winem z Xiążących Piwnic tak dostatnie uczestwowani, że godny Szefimieniem całego Reymentu Publiczne Dzięki oświadczył za doznanie tak względney Gościnności.

Z *Anspach d. 15. Lipca*. Xiąże *d'Auersperg* przywiozł tu naszemu Krolowi Jegomości *Pruskiemu* List Cesarza Jegomości z doniesieniem o spadley na Osobę Iego Elekcyi Cesariskiey, poczym Krol Jegomość przeznaczył Generał-Maiora *de Bischoffswerder*. (którego iuż Orderem *Czerwonego Orła* przyozdobić ra-

czył) na zawieszenie Listu z Powinszowaniem Cesarzowi Jegomości. Z powodu bawienia się tu Króla Jegomości, nadzwyczajnie liczni Goście Dystryngwowani przyiechali. Między innemi nayduie się dwóch Xiążąt *de Hohenzollern*, czterech *de Hohenlohe*, trzech *d'Oettingen*, dwóch *de Löwenstein*, Xiąże *Ludwik Württembergski*, Margrabini *Wdowa de Bareuth*, Xieźna *d'Oettingen*, y Biskup *Würzburgski*.

Z *Austryackiego d. 9. Lipca*. Generalny Podskarbi w *Niderlandach* przybył do *Wiednia* iako Deputowany z o siarowaniem Krolowi Jegomości wszelkich Subsydyow około 10. Millionow Złotych *Ryńskich* wynoszących, pod warunkiem, ażeby Krol Jegomość przybyć chciał sam do *Bruxelli*; lecz Krol Jmc oświadczył, iż zgola o tym y myśleć nie należy póty, poki tam rozruchow ieszcze iaki ślad zostanie. Po odebraniu w *Tryescie* wiadomości niezawodney o ziawieniu się bliskim w tamecznym Porcie *Francuskiey* Floty, Gubernator tameczny prosił o wzmożenie siły swey Woienney; wielu Kupców y innych Obywatelów majątnieyszych kazało iuż przeprowadzać swe Towary y ruchomości kosztownieysze głębiey do Kraiu.

Powrócenie nazad *Turkom* Fortec *Novi i Dubica*, nastąpi wkrótce; przynajmniej Artyleryą *Austryacką* iuż z tamtąd przeprowadzono do *Karlstadt*.

S U P L E M E N T

DO GAZETY WARSZAWSKIEJ

W. SRZODE DNIA 1. SPERDNIA, R. 1792.

Z Lizbony d. 21. Czerwca. W przeszły Piątek Eskadra *Portugalska* ruszyła pod Kommendą Szefa Eskadry *JP. de Britto* na Zeglugę. Stan słabości Królowey niepolepszył się dotąd.

Z Koblenz d. 15. Lipca. Dziś rano Hrabiowie *de Provence y d'Artois* z Dworem swoim wodą puścili się ztąd do *Bringen*. Armia *Francuskich Emigrantów* do boiu gotowych, składać się ma z 36,764. ludzi. Generał-Leytnant *de Schönfeld* ma Kommendę pod Xiążęciem *Brunswickim* nad *Prusakami* dopóty, dopóki Armia *Pruska* całkiem niebędzie zgromadzona. Armia ta, po żniwach trzema Kolumnami wtargnie do *Francyi*.

Z Kłiwii d. 14. Lipca. Listy Autentyczne donoszą, że Woysko pod Kommendą Xiążęcia *de Condé* w aktualnym już nayduie się marszu dla atakowania Generała *Kellerman*, który Awangardya Narodowego Woyska w *Strażburgu* Kommenderuje. Woysko Xiążęcia *de Condé* dwie mile już bliżej ku Granicy *Francyi* podstąpiło; tyle drogi y Awangwardya *Kellermana* naprzeciwko uszła. Wkrótce zatym z stron obudwu utarczka jest spodziewana; ale rozumieją tu, że obadwa Woyska po Przyziacielsku ziednoczą się, y że *Alsacya* chce się pozbyć panowania *Jakobinów*. Toż mówią y o *Lotaryngii*, która wraz z *Alsacyą* zostanie podobno całkiem od *Francyi* odłączona.

Z Paryża d. 15. Lipca. Na Sessyi Narodowego Zgrom: dnia 9. doniesiono, że 2,000. Woyska *Austryackiego* przybywszy do *Kehl*, 16. harmat przeciwko mostowi na *Renie* zatoczyło. Poczym Pan *Brissot* w obszerney Mowie przekładał niebezpieczny stan, w jakim *Francya* nayduie się. Nieprzyjaciół naszych liczba jest niemała: 100,000. *Austryaków* y 50,000. *Prusaków*, jest w marszu, *Rossyjscy* y *Sardyńscy* kowie ciągną przeciwko nam *Francuzom*. Naysilniejsza z naszych

Armii, które możemy wysłać naprzeciwko tamtym, nieprzenosi 30. tysięcy ludzi. Zaczynam Radości naszych Wojsk chciał on zaradzić przez wydanie Deklaracyi, że *Ojczyzna w niebezpieczeństwie najdłuższem*. Wszelkie te nieszczęścia, y niebezpieczeństwa wewnętrzne y zewnętrzne, przypisywał on *Władzy Wykonawczej*, iżby Ministrów, y domagał się koniecznie Dekretu na ich oskarżenie. Chciał, ażeby Króla (podług Artykułów Konstytucyi opiewających, złożenie z Tronu) przed Sąd zapozwano, ażeby Ministrowie byli w odpowiedzi za niesfankcyonowanie Dekretów bezpieczeństwa Kraiutyczących się. Chciał ogłoszenia, że Ministrowie terazniejszy stracili zaufanie Narodu &c. Mowę tę drukować nakazano. Po tej Sessyi, Ministrowie wszyscy prosili o dymisyya ze swych Urzędów.

Na Sessyą dnia 10. przybyli wszyscy Ministrowie prócz Pana *Chambonas*, który zachorował. Pan *de Joly* Minister przed złożeniem swego Ministrowstwa podał imieniem swoim y swych Kollegów krótką ośnowę żadaną o Stanie *Francyi*: Zalił się on na wielką moc Klubow y affocyacyi Kraiowych, które z ubliżeniem prawnych Władz przywłaszczają sobie prawo wdawania się w Interessa Rządowe; Powagi przez Konstytucyą stanowione, przed swój Sąd wywołują, y do rozlewania krwi Mieszkańców podburzają; Podatki opieszale do Skarbu są wnoszone; pustoszenie Lasów Narodowych, każe się obawiać zupełnego onych wyniszczenia; zysk z Loteryi upada znacznie; *Departament Morski* od pierwszych kroków swojej organizacyi daley niepostąpił; granice nasze, przez 200,000. Nieprzyjacielskiego Wojska są zagrożone; Wojsko nasze na obronę granic wynosi 254,000. ludzi; Wojsko to, dojdzie do liczby 448,000. ludzi, skoro Dekreta Królewskie mieć będą exekucyą; karność Wojskowa przywraca się &c. Naostatku Minister doniósł, że on sam y wszyscy Koledzy jego prosili już o swą dymisyya; y potem z Sali wysli. Arbitrowie klasikali na to doniesienie; ale *Zgromadzenie Narodowe* przyjęło doniesienie to z widocznym przerażeniem y z niespokojnością. Wspomniany Raport drukować nakazano.

Z Wiednia d. 11. Lipca. Wiadomość o zaszłym dnia 20. Czerwca gwałtownym najeździe Zamku Królewskiego w *Paryżu*, sprawiła tu wrażenie na umysłach do opisania trudne. Xiążę *de Kamnitz* zapłakał nad losem Króla y Królowey, Corki *Maryi Teresy* Cesarzowej, y Siostry dwóch Cesarzów.

W *Węgrzech*, nietylko przy promocyach do Urzędów Cywilnych, ale nawet przy wszystkich Awansach do stopniów Żołnierskich, sa-

mi tylko rodowici *Węgrzyni* będą umieszczeni. Syn Kanclerza *Węgierskiego* Graf *Palfy*, na aktualnego Konsyliarza Dworskiego mianowany został.

Z *Frankfurtu* d. 15. *Lipca*. Krolowa *Portugalska* sposobem dawniey opisanym, wpadła do szawki przy *Quelus*. Nurkowie z największą skwapliwością dobyli ją ztamtąd. Po upadku tym gwałtownym, zawiło się nieiakie polepszenie; później zaś pokazała się Febra, przewidywana od Doktora *Willis*; lecz ustała wkrótce. Teraz trzeba czekać dalszych tego doświadczenia skutków.

Na dniu 28. Czerwca, iako w Dzień *SS. Piotra y Pawła Apostołów*, Kamera *Apostolska* zwykłą Proteścacyą ogłosiła za nie oddanie y w tym Roku *Homagium* przynależnego od Króla *Neapolitańskiego*.

Z *Xiążęciem de Nassau*, przyiechali także razem z *Peterzburga* do *Koblentz* Hrabia *de Germany y de Fürstemberg*, Margrabia *de Corac*, Pan *de Bombelles &c.*

Z *Strażburga* d. 11. *Lipca*. Generał *Kellerman* ciągnie z swoją Armią ku *Renowi*. Wiele osób podeyrzanych już z *Strażburga* wywołano. Xieżom Nieprzyjętym zapowiedziano, że za najmniejszy krók przeciwko Prawu udziałany przez nich, za najmniejszą odezwę dążącą do wzniecenia niechęci y rozruchu, z Miasta wygnani będą. Pan *de St. Paul*, Marszałek Polny, Kommandant Artyleryi nad *Renem*, którego już dawniey miano w podeyrzeniu, zawczora do *Emigrantów* przeszedł.

Od *Wyższego Renu* d. 12. *Lipca*. Domyślają się, że *Austryacy* w innym jakim miejscu, a nie przy *Strażburgu* wtargną do *Alsacyi*, ku której granicom, Woyska ich codziennie znacznie zbliżają się.

Na dniu 8. *Francuski* Kapitan *Pontynierów* z wielą *Pontynierami* przeszedł do Armii *Francuskich* *Xiążąt*. Czy *Strażburski* Kommandant oddalił się także, iak pogłoska niesie? dokładnie ieszcze wiadomo nie iest.

Z *Koblentz* d. 13. *Lipca*. Na dniu 21. Król *Jmć Pruski* tu iest spodziewany. Dnia 23. odprawi Rewię swojej Armii, y dnia 26. Armia ta Obozem rozłoży się. Panujący *Xiąże Brunswicki*, nad wszystkimi Woyskami przeciwko *Francyi* dokazywać mającemi, zacząwszy od Granicy *Szwajcarskiej* aż do *Ostendy*, naywyższą ma Kommandę. Ten Naywyższy trzech wielkich Woysk Kommandant, odebrawszy od *Francuskich* *Xiążąt* specyfikacyą ich siły zbroyney do boiu gotowey, powierzył Hrabieniu *d'Artois* y Marszałkowi *Broglio*

Kommandę nad tą Armią, pod któremi Xiążę *de Condé* będzie Kom-menderował Awangwardyą.

Głoszą, że Xiążę *Brunswicki* z Woyskiem *Pruskim* wkroczyć ma do *Francyi*, iak Pośrednik, bez wzięcia z sobą Armii *Austryackiej*, która dopiero wtedy za *Prusakami* wtargnie, gdyby wszystkie Propo-zycye do ugody miały być odrzucone.

Z *Neapolu* d. 26. *Czerwca*. Już teraz cztery Wydziały Statków Działowych stoją na pogotowiu, y Rząd kazał iuż Nadbreże nasze osadzić Woyskiem. Uzbraiaią także coraz więcej ieszcze Woien-nych statków.

Pomieszanych zmysłów Xiążę *Camillo Filomarino* Brat Xiążęcia *della Torre*, wrzucił się w Niedzielę do studni w swym Pałacu, zkąd go nieżywego wyciągnięto.

Przy dzisiejszey Gazecie rozdaie się Addytament.

DONIESIENIA Z WARSZAWY DNIA 1. Sierpnia Roku 1792.

Obwieszczają się Wierzyiele oraz Sukcesorowie Ur: Jana *Bethkiewicza* y *Anny* Malżon-ków, szczególniey do Dworku przez JP. *Biernackiego* kupionego pretenzye mający, aby na dniu 14. Mca Sierpnia Roku bieżącego w Sądzie mieyscowym Cyrkulu VII. Miasta *Warszawy* a to iuż na terminie czwartym y ostatnim z Likwidacyą Praw y pretenzsy stawili się, inaczey w Prawie y Pretensyach fwyeh upadłą.

Pewnemu Jegomości w Szpitalu Generalnym stojącemu, dnia 30. Mca Lipca wieczorem zginął Zegarek *Paryski* szczerozłoty o dwóch Kopertach, iedney szczerozłotey, nie gładkiej, a drugiey czerwoney szmelcowaney, z łańcużkiem szczerozłotym. Kto by go znalazł, raczy- się udać do JX. Rektora lub JX. Prokuratora Szpitalu Gener: *Warszaw: Dzieciątka Jezus*, a w nadgodzie mieć będzie Czerw: Zł: 5.

W Domu JP. *Boczkowskiego* Kapitana pod Nrem 790. na Ulicy *Elektoralney* naprzeciw P. *Dangla* Siedlarza sytuowanym, znajduje się konina świeża do przedania.

W tych dniach przytawiono tu świeże wędzone tłuste Flądry, iako też prawdziwą *Sal-cerską* wodę (kamienna szlaska iedna po Zł: 4. gr: 15.) Są na Długiey Ulicy w Domie Gościnnym *Niemieckim* na 3. piętrze pod Nrem 5.

Jan *Kielecki* służył w *Paszkowicach* u JP. *Poptawskiego* w Parafii *Zarnowskiej* za *Stangre-ta*, potem ożeniwszy się w *Zarnowie* z *Zofią* *Respondowską* służył u JP. *Malachowskiego* Woie-wodzicą, za *Hayduka*; wrzoku był szlaskiego, pociągły na twarzy, czarniawy, włosow czarnia-wych, i nosa pociągłego, oka ponurego, rodem powiadał się bydź z *Pruss*; odszedł od żony lat dziewięć; gdzieby się znajdował, czy żyje, czyli też umarł, przez takowy czasu przeciąg, *Zona* mieszkaiąca w Mieście *Zarnowie* żadney dotąd wiadomości nie ma; Więc też *Zona* *Zofia Kielecka* po wyślanych Uniwersałach kilkokrotnie, udaie się do *Gazet* *Kraiowych*, wiadomości żądając gdzieby się iey mąż znajdował, a po odebraney wiadomości, donosicielowi nadgodzić przyrzeka y obowiązue się. Dan w *Zarnowie*, dnia 25. *Kwietnia* 1792. Roku. *Zofia Kielecka*.

Administracya *Fabryki* *Płocienney Łowickiey* obwieszcza wszystkim JJ. OO. JJ. WW. WW. JJ. PP. Akcye swoje w tej *Fabryce* mających, ażeby raczyli zgromadzić się na Sefflęz całej *Kompanii* do *Pałacu* *Xiążęcia* *Jmci Prymasa* na d. 30. Mca *Sierpnia* R. bieżącego na godzinę 10. z rana.

ADDY T A M E N T DO GAZETY WARSZAWSKIEY

Dnia 1. Sierpnia Roku 1792.

ODPOWIEDZ EX-REKTORA EX-KLERYKOWI.

Græcis ac Barbaris, Sapientibus & Insipientibus, debitor Sum.

(S. Paulus, ad Roman: 1.)

Si contempsi subire iudicium cum servo meo, & ancilla mea, cum disceptarent adversum me? (Iob Cap: 31.)

Pewny dawny Kleryk, chcąc (gorzej niż *Herostates*) wślawić swe Imię, ogłosiwszy nayprzod w zleconey sobie Drukarni Paszkwil na terazniejszą *Konfederacyą Generalną Koronną Targowicką*, y razem tamże Paszkwil na Zakon niegdy *Jezuicki*, wydrukował List iawnie z podpisem godnego Nazwiska swego, czerniąc y niszcząc iak naygrubszemi wyrazami sławę iednego Kiedys Rektora, a to za to, (iak on mowi,) że tenże Ex-Rektor nie umie przebaczyć Paszkwilom na swoy niegdy *Jezuicki* Zakon pisanym, a tym samym nienaśladuje Patrona swego *S. Szczepana*, ani samego *Chrystusa Pana*, którzy za swych nieprzyjaciół modlili się.

Pytam się tego dawnego Kleryka, czy on uwolniwszy się od Kleryctwa, uwolniony też iest od Naśladowania tegoż od siebie cytowanego *S. Szczepana* y *Chrystusa Pana*? a czemuż więc zadanych (albo raczey uroionych tylko w swey głowie) uraz cierpliwie znosić niechcąc, do grubych y na swą osobę nieprzyzstoynych odpisow porywa się, drugim zaś (y ieszcze względem siebie iakim osobom?) każe ie cierpliwie znosić y milczeć. To (podług dawnego *Polskiego Przysłowia*) nie uchodzi nawet Prałatom: *Mości Xieże Prałacie, innych nauczacie, a sami nie działacie*; a iakże ma uchodzić Klerykom? Ale wybaczymy w tym Ex-Klerykowi; idąc (podług iegoż rady) za

przykładem *Chrystusa Pana*, y mówiąc z nim o naszych Nieprzyjaciółach, iż sami nie wiedząco robią, *Nesciunt, quid faciunt*,

Z tym wszystkim, trzeba tego Ex-Kleryka ostrzedz, iż to jest fałsz, iakoby *S. Szczepan* y *Pan Iezus*, za swych nieprzyjaciół tylko się modlili y im przebaczali, a iakoby ich nie gromili, im się iak nayfilniey nie stawili, y iak naysurowiey nie strofowali. Oto *Pismo S.* mówi o *S. Szczepanie*: iż ten Mąż, pełen łaski y męstwa, powstałym przeciwko *Religii Libertynom*, *Cyreneyczykom*, *Alexandryanom* &c: (tak, iak dziś są *Pseudo-Filozofowie*, *Mocne Duchy*, *Libertyni* &c:) mocno y mężnie oparł się, w Dysputach z niemi usta im zamknął: *Stephanus plenus Gratiā et Fortitudine... Surrexerunt autem quidam de Synagoga, quæ appellatur Libertinorum & Cyrenensium, & Alexandrinorum &c, disputantes cum Stephanō; & non poterant resistere Sapientiæ & Spiritui, qui loquebatur.* Gdy zaś ci *Religii Chrystusowej* Nieprzyjaciiele, w swym zatwardzeniu serca trwali, użył *Szczepan* ostrzejszego przeciwko zaciętym strofowania: nazywając ich ludzmi hardego karku y nieobrzezanych serca y uszu, oraz prześladowcami wszystkich Prorokow, tudzież Zdraycami y Mężoboycami samego Zbawiciela. *Dura cervice & incircumcisis cordibus & auribus, vos semper Spiritui Sancto resistitis, sicut Patres vestri, ita & vos. Quem Prophetarum non sunt persecuti Patres vestri? & occiderunt eos, qui prænuntiabant de adventu Iusti; cuius vos nunc proditores & homicidæ fuistis.* Y musiał ten *S. Szczepan* (mimo swoiey za nich potym Modlitwy) tak im swym za *Religią* obstawianiem do żywego dogryść, że (iak *Pismo S.* mówi) serca ich ze złości pukały się, y zębami na niego zgrzytali. *Audientes autem hæc, dissecabantur cordibus suis. & stridebant dentibus in eum.* Tak właśnie, iak nasz Ex-Kleryk w swym mądrym Liście na *Warszawskiego* od niegoż wymienionego *Szczepana*.

Odwołuje się tenże Ex-Kleryk do przykładu *Chrystusa Pana* modlącego się za swych Prześladowników; a niewie, że tam barziey ieszcze w swey Sprawie przegra. Modlił się *Chrystus* na Krzyżu za swych Nie wdzięcznych Nieprzyjaciół, ale przed swą śmiercią, gdy ani łagodnością, ani Nauką, ani Łaskami y Cudami, nie mógł do siebie pociągnąć, przystępował y do sroższego nierownie, niż *S. Szczepan* owych *Faryzeuszow*, *Saduceuszow* y *Skrybow* strofowania, mówiąc do nich: „Jaszczurcy Rodzaiu! iako możecie dobrze mówić, gdy sami zli iesteście? Rodzaiu! „Przewrotny y Cudzołożny!.... Wężu y Rodzaiu Iaszczurcy! iako wy „ucieczecie przed Sądem Piekła? Wy z Oyca Diabła iesteście, y po „żądliwości Oyca waszego czynić chcecie. „ *Progenies Viperarum! quomodo potestis bona loqui, cum sitis mali?.... Generatio mala & adultera.... Serpentes! Genimina Viperarum! quomodo fugietis a Iudicio Gehennæ.... Vos*

Patre Diabolo estis; & desideria Patris vestri vultis facere. Tu pewnie nasz Ex-Kleryk zada *Chrystowi* (co zadał Przełożonemu nad *Gazetą Warszawską*) że *Chrystus* wszystkich przeciwnych sobie z błotem miesza? Nie z błotem ich Zbawiciel miesza, ale z błota che obmyć. Lecz niektóre plamy dały się letnią wodą zgładzić; na niektóre zaś trzeba było ukropu lub tegoż spiritusu; chociaż y to nie zawsze pomogło, iak widzimy na *Judaszu*, jednym z dwanaśtu sameyże *Kompanii Jezusowej*; który od samego *Chrystusa* wyuczony, tegoż Mistrza y Pana swojego haniebnie zdradził: *Corruptio boni pessima.*

Ieżeli tenże Ex-Kleryk zechce nas prowadzić daley za *Chrystusem* dla nauczania nas naśladowania tegoż Zbawiciela, trafiemy na iedną okoliczność cale nie miłą dla tegoż naszego Manuduktora. Gdy albowiem, ani *Chrystusowe* łagodne upominania, ani surowe strofowania, nic nie pomagały, a w Kościele *Jerozolimskim* założyli sobie Targi y Iarmarki, wszedł do tego Kościoła *Chrystus*, stoły czyli stragany Przedawiających powywraçał; Pieniądze niegodziwie od Przedaiących na tym mieyscu zebrane, po ziemi rozsypał; naostatek, ukrećwszy z powrozkow nakształt bicia czy Dyscypliny (owoż prowadząc za *Chrystusem* zbyt śmiało Ex-Rektora Ex-Kleryk, trafił nakoniec y na Dyscyplinę) wypędził tenże Zbawiciel z Kościoła pomienionych Przedazników. Każdy więc widzi, że idąc za przykładem *Chrystusa Pana*, niedość jest za Przestępców modlić się, ale trzeba ich nauczać, trzeba upominać, trzeba y ostrzey strofować, a naostatek (ieśli na to zasłużą:) przez Zwierzchność Przynależną y osmagać. Co wszystko nie przeszkadza do Modlitwy za tychże Przestępców; y wiele im zadadzą razow, tyle wolno za nich Pacierzy odprawić.

